

Rutowski, Tadeusz

Heroizm w nauce i życiu św. Tomasza z Akwinu

Studia Płockie 38, 193-198

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Tadeusz Rutowski

HEROIZM W NAUCE I ŻYCIU ŚW. TOMASZA Z AKWINU¹

Św. Tomasz urodził się w hrabstwie Aquino, niedaleko Neapolu w 1225 r. Żył zaledwie 49 lat, a jednak zaważył nie tylko na ówczesnym ruchu umysłowym, ale także wywarł wpływ na filozoficzno-teologiczne myślenie naszych czasów. W 1880 r. papież Leon XIII ogłosił św. Tomasza patronem szkół katolickich, dlatego wspominamy go również w Seminariach Duchownych. Dawniej wspominaliśmy go 7-go marca – w rocznicę jego śmierci; obecnie czynimy to 28 stycznia. Zmieniono datę podczas ostatniej reformy kalendarza liturgicznego z tego względu, że ów marcowy dzień przypadał często w Wielkim Poście. Właśnie 28 stycznia 1369 r. przeniesiono szczątki Świętego do Tuluzy.

Dla wielu nowożytnych komentatorów św. Tomasz jest przede wszystkim filozofem. W rzeczywistości jednak najważniejszym jego problemem było: „jak wprowadzić do teologii pierwiastek filozoficzny bez naruszenia istoty teologii”.² Święty Tomasz ukazywał, jak godzić teologię – naukę objawioną – z filozofią, nauką opierającą się na rozumie ludzkim.

W naszym środowisku głównie są znane tzw. „drogi” św. Tomasza ukazujące sposoby uzasadnienia istnienia Boga w oparciu jedynie o racje rozumowe, a także argumenty przemawiające za nieśmiertelnością człowieka. W dzisiejszych rozważaniach ograniczymy się do omówienia pewnych działań ludzkich, które św. Tomasz nazywał heroicznymi.

Działania człowieka

Są różne motory działań człowieka i różne ich cele. W komentarzu do „Analityk drugich” Arystotelesa św. Tomasz stwierdza, że „Genus humanum arte et ra-

¹ Referat wygłoszony 28 stycznia 2010 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku podczas akademii poświęconej św. Tomaszowi z Akwinu.

² E. Gilson, *Tomizm*, Warszawa 1998 s. 18.

tionem vivit”, cały rodzaj ludzki żyje z techniki i sztuki (ars) oraz z wiedzy i wartości moralnych (ratio). Zasadniczy sens życia ludzkiego na ziemi to praca w dziedzinie myśli, sztuki i techniki. Każda grupa społeczna zginie, gdyby chciała się wyrzec wiedzy, sumienia, kultury i pracy cywilizacyjnej.³

Jeżeli człowiek ma żyć jako człowiek, to źródłem jego działania powinien być rozum. Musi człowiek zwrócić się do kultury, gdyż inaczej nie spełni swego zadania na ziemi. Tylko człowiek tworzy kulturę i tylko on ją rozumie, potrafi ocenić, zachować i rozbudować. To go wynosi ponad naturę zwierzęcia. Ale św. Tomasz ukazywał możliwości jeszcze innych sposobów działania człowieka, które mogą spychać go w dół lub podnosić na wyżyny. Prócz działania czysto ludzkiego (modus humanus) może być działanie pod-ludzkie i ponad-ludzkie. To pierwsze ma miejsce wtedy, gdy do głosu w sposób decydujący dochodzi natura zwierzęca; drugie wtedy, gdy człowiek jest otwarty na głos Boży. Działanie zwierzęce ma miejsce wówczas, gdy występują schorzenia psychiczne lub moralne wykołajenie. Taki człowiek np. smuci się z dobra zauważonego u innych i z tego powodu rodzi się w nim zawiść, zazdrość czy nienawiść. Tego rodzaju działania Tomasz za Arystotelesem nazywał bestialstwem. Działanie nadludzkie (modus suprahumanus) występuje wtedy, gdy człowiek jest wrażliwy na słowo Boże i kieruje się nim w swoim działaniu.

O takim sposobie działania pisali już filozofowie starożytni, na przykład: Sokrates, Platon czy Arystoteles. Sokrates odwoływał się do głosu Bożego, Platon mówił o genialnych natchnieniach i przeciwstawiał je mozolnej pracy naukowej. Arystoteles w *Etyce Nikomachejskiej* wyraźnie mówił o działaniu boskim, które uzniosła siły naturalne człowieka. Pod wpływem tego Bożego działania człowiek może osiągnąć sprawność, którą Arystoteles nazywa cnotą heroiczną.

Święty Tomasz ową cnotę heroiczną zinterpretował po chrześcijańsku i związał z darami Ducha Świętego. Jeśli jesteśmy otwarci na działanie Ducha Świętego i działamy pod wpływem Jego impulsów, to takie działanie należy nazwać heroicznym. Według Tomasza istnieje najściślejszy związek pomiędzy cnotą heroiczną a darami Ducha Świętego, które sprawiają, że działamy w sposób nadludzki, nazywany przez Tomasza „modus suprahumanus”.⁴

W *Sumie Teologicznej* św. Tomasz pisze między innymi: „Doskonałość w granicach własnej natury nie wyklucza wsparcia ze strony kogoś należącego do natury wyższej. Tak człowiek, choćby najdoskonalszy, potrzebuje pomocy Bożej. I w ten sposób cnoty domagają się wsparcia przez dary, które udoskonalają władze duszy, czyniąc je uległymi poruszeniom Ducha św.” (III q. 7 a. 5 ad 1).

Cnota heroiczna otrzymuje swój nadludzki charakter dzięki darom Ducha Świętego. Działają one sublimująco na cnoty, podnosząc je na poziom, gdzie decydujący jest już Boży impuls, a nie pod wyłącznym głosem rozumu. Ponieważ każda cnota może się w ujęciu tomistycznym łączyć z heroizmem, dlatego nigdy nie może być mowy o ograniczeniu heroizmu do jednej tylko sprawności moralnej.

³ Por. M. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, Częstochowa 1984 s. 31 nn.

⁴ Por. K. Michalski, *Spotkanie z prawdą*, Kraków 1982 s. 47.

Jak mówiliśmy, w człowieku może zaistnieć sposób działania ściągający go w dół i taki sposób od Stagiryty nazywa się bestialstwem. Popędy usiłują wyzwolić się spod kierownictwa rozumu, a nawet go sobie podporządkować.

Św. Tomasz łączył z heroizmem dary Ducha Św. ale mogą także występować siły antagonistyczne w stosunku do heroizmu, gdy w nizinach zmysłowych popędów pojawiają się impulsy demona, wtedy skutek działania tych sił nazwiemy demonizmem. W naszych czasach – nie tylko podczas drugiej wojny światowej – występują nierzadko siły demoniczne, lecz są także czyny heroiczne. Na te zagadnienia rzuca światło publikacja Ks. Konstantego Michalskiego wydana w Częstochowie w 1984 r. zatytułowana: „Między heroizmem a bestialstwem”.

Rodzaje heroizmu

Są różne rodzaje heroizmu w zależności od różnych darów Ducha Św. Należy odróżnić heroiczne działanie od heroicznego myślenia. To pierwsze – heroiczne działanie – jest ściśle związane z darami pietyzmu (pobożności), męstwa i synowskiej bojaźni Boga, drugie zaś z darami rozumu, mądrości, umiejętności i rady. W Sumie teologicznej św. Tomasz zaznacza, że chociaż poznawcze dary Ducha Św. odnoszą się bezpośrednio do kontemplacji prawd Bożych, to pośrednio można je także odnieść do działania. Heroiczne myślenie ukazuje ład w świecie wartości, według którego wszystkie dobra stworzone wobec niestworzonego i najwyższego Dobra są tylko jego cieniem. Dotyczy to także nawet naszego istnienia i zdrowia, nie mówiąc o dobrach materialnych. Zawsze jednak heroiczne myślenie powinno się kończyć jakimś sądem praktycznym. Nie nazwiemy nigdy heroicznym takiego myślenia, które zamykałoby się w sferze marzeń, w sferze samych możliwości, nie poruszając woli do decyzji, do czynu. Zatem poświęćmy trochę czasu na omówienie heroicznych działań.

„Dar pietyzmu (zwany darem pobożności) umożliwił wszystkie naturalne i nadprzyrodzone siły w człowieku na to, żeby z serdeczną czcią odnosił się do Boga, jako najlepszego Ojca, a do wszystkich ludzi jako do swych braci”.⁵ Bratem powinien być zasadniczo każdy, bez względu na rasę, na naturalne usposobienie dobre lub złe, czy na błędne przekonania.

Aby zrozumieć heroiczne męstwo należy odróżnić męstwo, które jest cnotą moralną, od męstwa będącego darem Ducha Świętego. W pierwszym przypadku męstwo nie lęka się tam, gdzie lękać się nie powinno, ale cofa się przed niebezpieczeństwem wówczas, kiedy trzeźwy rozum tego wymaga. Męstwo heroiczne nie zna takiego ograniczenia, gdyż działając pod wpływem Ducha Świętego nie ustępuje przed żadnym niebezpieczeństwem. Trzeźwy obserwator nazwie heroiczne męstwo szaleństwem, ale przecież szaleńcami nazywano świętych, a szczególnie męczenników.

Myśl tomistyczna widzi w męczeństwie nie tylko zryw do czynu, ale także nieugiętą cierpliwość wobec każdej tortury i śmierci. „Fortiter aggredi et patienter

⁵ K. Michalski, *Między heroizmem...*, s. 112.

pati”, należy odważnie działać i cierpliwie znosić przeciwności, cierpienia, a nawet śmierć.

Przejdźmy wreszcie do heroicznej bojaźni. Od razu narzuca się pytanie, czy heroizm nie sprzeciwia się bojaźni. Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba stwierdzić, że tyle mamy rodzajów bojaźni, ile jest rodzajów miłości. Kochać możemy dobra doczesne, siebie samych i Boga. Z miłości do dóbr doczesnych rodzi się bojaźń światowa, z miłości samego siebie – bojaźń niewolnicza, a z miłości Boga – miłość synowska. Bojaźń niewolnicza sprawia, że boimy się kary, bojaźń synowska to nie lęk przed karą lecz obawa, by nie zaciągnąć winy wobec Ojca niebieskiego. Bojaźń jako dar Ducha Świętego jest zawsze bojaźnią synowską. W tej bojaźni nie boimy się kary, ale tego, że Boga, najlepszego Ojca, możemy obrazić, że możemy Go zawieść, że nie odpowiemy miłością na Jego nieskończoną miłość.

Po omówieniu tych rodzajów heroizmu przyjrzyjmy się niektórym działaniom świętego Tomasza, które możemy nazwać heroicznymi.

Dom rodzinny św. Tomasza znajdował się blisko opactwa na Monte Cassino. Tomasz był dużym, ciężkim, milczącym spokojnym chłopcem. Nie interesowały go polowania, turnieje czy rycerskie zabawy. On szukał odpowiedzi na pytanie: Kim jest Pan Bóg? Nic dziwnego, że jego ojciec hrabia Landulf oddał swego siódmego syna do klasztoru z myślą, że kiedyś zostanie opatem. Jednak Tomasz po jakimś czasie oświadczył ojcu, że chce zostać żebrzącym bratem, dominikaninem. Zapewne ta decyzja była podyktowana światłem Ducha Świętego, któremu rozmodlony Tomasz chciał być posłuszny. Jak pisze Chesterton: „gdy powiedział, że chce być bratem żebrzącym cała rodzina niby dzikie bestie rzuciła się nań, prawie zdarto z niego habit braciszka i ostatecznie zamknięto w wieży jako obłąkańca”.⁶ Trzeba pamiętać, że cała klasa rządząca wówczas w Europie to częściowo była jego rodziną. Proszono o interwencję Papieża, a nawet był taki pomysł, aby Tomaszowi zezwolić na noszenie dominikańskiego habitu przy jednoczesnym pełnieniu funkcji opata w opactwie benedyktyńskim. Tomasz jednak konsekwentnie twierdził, że chce być prawdziwym dominikaninem, a nie brać udziału w jakimś balu kostiumowym. Wytrwałość młodego braciszka zwyciężyła.

Generał dominikanów był świadom całej gry dyplomatycznej mającej na celu doprowadzenie do zmiany stanowiska Tomasza, uznał więc, że dobrze będzie młodego adepta zabrać z Włoch i nakazać mu, by udał się z kilkoma braćmi dominikańskimi do Paryża. Ale ta podróż nie została zrealizowana. Niedaleko od Rzymu podróżujący zostali napadnięci przez kawalkadę jeźdźców, którzy jak rabusie porwali Tomasza i umieścili w zamku na górze. W tym napadzie brali udział dwaj bracia Tomasza. Kiedy bracia próbowali zerwać z niego habit, postawił im dzielnie opór używając siły wzorem swoich przodków. Samo uwięzienie przyjął z równowagą ducha. Było mu obojętne, czy ma filozofować w wieży, czy w celi klasztornej. Raz tylko w więzieniu unióś się gniewem, jak nigdy przedtem ani potem. Stało się to wówczas, gdy bracia wprowadzili do jego pokoju wspania-

⁶ G. K. Chesterton, Święty Tomasz z Akwinu, Warszawa 1959², s. 56.

le przystrojoną i umalowaną kurtyzanę, sądząc, że Tomasz ulegnie niespodziewanej pokusie, a przynajmniej zostanie zamieszany w skandal. Tomasz wtedy zerwał się z siedzenia i porwawszy z kominka płonące polano wywijał nim niby mieczem ognistym. Kobieta krzycząc uciekła. Tomasz zatrzasnął i zaryglował za nią drzwi i wypalił płonącą głownią na drzwiach wielki znak krzyża. W ten sposób wyszedł zwycięsko z próby pokonując i tę trudność stojącą na przeszkodzie do realizacji swojego powołania.⁷

Cały rok trwała walka z rodziną, aż wreszcie wszyscy skapitulowali wobec jego dążenia do okazania posłuszeństwa wezwaniom Ducha Świętego.

Tomasz został wysłany do Kolonii, gdzie słuchał wykładów słynnego dominikanina, Alberta Wielkiego. Ponieważ w dyskusjach nie zabierał głosu nazwano go „niemym wołem”, nawiązując także do jego postury. Był przedmiotem nie tylko drwin ale i litości, a pewien student próbował nawet dobrodusznie okazać pomoc w zrozumieniu wykładów. Tomasz podziękował swemu dobroczyńcy przyjmując propozycje. Raz jednak, kiedy ów dobroczynny nauczyciel zaplątał się przy wyjaśnianiu jakiegoś problemu z logiki, ów „niemy wół” ukazał rozwiązanie, zaskakując owego nauczyciela.

Albert Wielki poznał się na geniuszu Tomasza i przepowiedział, że kiedy ten „Niemy wół” zaryczy, to swoim rykiem zadziwi cały świat.

Drugą walkę stoczył Tomasz w Paryżu, do którego zabrał go Albert Wielki. Tam Tomasz występował skutecznie w obronie istnienia obydwu zakonów żebrzących i ich prawa do nauczania. Kler świecki chcąc zachować monopol na nauczanie odmawiał dominikanom i franciszkanom prawa do istnienia i do pracy uniwersyteckiej.

Ukazała się wtedy słynna publikacja zatytułowana: „Niebezpieczeństwa ostatnich czasów”. Było w niej wezwanie do króla francuskiego i do papieża ostrzegające przed dominikanami i franciszkanami. Papież zarządził śledztwo i do Rzymu udali się Tomasz i Bonawentura, którzy skutecznie obronili zarówno sens istnienia zakonów żebrzących, jak i ich prawa do wolności w nauczaniu, do wprowadzenia nowych idei.

Tomasz wraz z Albertem Wielkim dążyli do zmiany stylu myślenia chrześcijańskiego, do wprowadzenia na miejsce dawnego stylu augustiańsko platońskiego nowego stylu arystotelesowskiego. Sprawę skomplikował jeszcze fakt, że za arystotelizmem wypowiadał się Siger z Brabancji ze swoimi zwolennikami, głosząc szereg haseł antychrześcijańskich. Tomasz prowadził skuteczną walkę na dwa fronty, musiał z jednej strony polemizować z obozem augustiańsko platońskim, a z drugiej zwalczać pogański arystotelizm Sigerę.

Siger głosił, że Kościół ma słuszość pod względem teologicznym, ale może się mylić pod względem naukowym. Istnieją dwie prawdy: prawda świata nadprzyrodzonego i prawda świata przyrodzonego, która się tej pierwszej sprzeciwia. Tomasz skutecznie wykazał, że prawda jest jedna. To, co Bóg objawia, musi być

⁷ Por. tamże, s. 60-61.

zgodne z tym, do czego dochodzi rozum dany ludziom od Boga. Taki pogląd również dzisiaj jest przyjmowany przez Kościół. Takie stanowisko zajął Jan Paweł II w Encyklice: „Fides et ratio”, „Wiara i rozum”.

Kiedy się zna szczegóły tej walki, to w pismach Tomasza dostrzeżę się tylko obiektywny wykład myśli, a nigdzie nie ma śladu ludzkiej namiętności rozbudzonej przez polemikę. Tomasz nikomu nie groził, nikogo nie potępiał, a tylko wykazywał błędy w rozumowaniu przeciwnika. Świadczy to o heroizmie związanym z pietyzmem, który w każdym człowieku widzi swojego brata. Taka postawa przynika wszystkie dzieła Tomasza, zarówno filozoficzne jak i teologiczne. Aby uzasadnić prawdziwość jakiejś tezy Tomasz zawsze omawia stanowisko przeciwne i bada wartość uzasadnienia. Ta dialogiczna postawa godna jest do naśladowania także w dzisiejszych czasach. W dyskusjach, w polemice, należy zawsze zbadać motywy skłaniające do innego zdania, a nie narzucać w sposób apodyktyczny swojego poglądu. Trzeba przedstawiać nie tylko argumenty przemawiające za określonym stanowiskiem, ale i badać uważnie argumenty przeciwne jak to czynił święty Tomasz.

Zbliżał się koniec życia Tomasza, ale ówczesny papież wezwał go na sobór do Lyonu. Na sobór jednak Tomasz nie dotarł. Dojechał jedynie do klasztoru cystersów w Fossa Nuova, bo dalej ze względu na śmiertelną gorączkę nie mógł ruszyć. Przed śmiercią napisał tam jeszcze na prośbę cystersów komentarz do Pieśni nad Pieśniami. Umiał w cierpieniu zachowywać pogodną cierpliwość, czego wymaga heroiczne męstwo.

W życiu Tomasza występowało zarówno heroiczne myślenie jak i działanie związane z darami Ducha Świętego, z pietyzmem, męstwem i synowską bojaźnią Bożą. Ukazaliśmy jedynie niektóre działania, jakie można nazwać heroicznymi, aby jednak stwierdzić heroizm u kogoś, trzeba wykazać, że takie działania nie były tylko sporadyczne, ale wynikały z trwałej postawy. Arystoteles łączył heroiczne działanie z heroiczną cnotą. Badając życie Akwinaty dochodzimy do wniosku, że był on człowiekiem modlitwy i uzgadniał stale swoje czyny z wymaganiami Pana Boga, a więc odznaczał się heroizmem.

Święty Tomasz przez całe życie myślał i pracował heroicznie. Pomimo różnych trudności umiał zrealizować swoje powołanie. Bronił skutecznie prawdy, zachowując zawsze szacunek dla swoich adwersarzy. Rozumiał, że ofiarna aż do heroizmu praca w dziedzinie myśli, sztuki, praw moralnych i techniki stanowi zasadniczy warunek życia ludzkiego na ziemi, gdyż: „Genus humanum arte et ratione vivit”.

SOMMARIO

L'autore presenta l'insegnamento di san Tommaso sulle virtù eroiche. Dimostra pure il coraggio nella vita del Santo. Con la propria vita san Tommaso confermava la teoria che finora nulla ha perso della sua attualità.